

O Wodnej Rusałce z Nowizny

Autor – Katarzyna Strojny.

Na podstawie zbioru legend opracowanego przez Krzysztofa Pludro.

Akcja utworu rozgrywa się w XVII wieku, na terenie dzisiejszej wsi Nowizna (dawniej Neudorf) leżącej u podnóża Gór Sowich..

Osoby:

Narrator

Ropucha/Rusałka/Księżniczka

Adelajda

Gertruda

Daniel

Akt 1 Scena 1

(audio: Nowizna plik 1)

Narrator:

Piękne pałace, miejsca dostatku,

Ale i miejsca ciężkiej pracy.

Tak też i było w pałacu w Nowiznie.

Zbudowanym już w wieku szesnastym.

Dziwy się tam działy
dzienną, nocną porą,
dziwów tych przyczyną
małe było jezioro.

(Podwórze, w tle pałac, wokół drzewa. Zamyślona Adelajda stoi przed wiszącym praniem na sznurze. Może również powoli wieszać pranie, tak od niechcenia. Nadchodzi Gertruda).

Gertruda:

Nad czym tak dumasz, Adelajdo? To przecież prosta sprawa.

Wieszanie prania – raz dwa.

(pokazuje jak wieszać pranie)

Skończona już zabawa.

Adelajda:

ładna mi zabawa!

Czy do końca życia mam wieszać cudze gacie?

Gertruda:

Ado, wciąż powtarzam przecież, szanować musisz pracę!
Ja całe życie służę tutaj u możnych państwa.
Widziałam tu hulanki. Widziałam różne draństwa.
Ale szanuję pracę. Pracować bardzo lubię.
Na chlebobawców nie sarkam, z szacunkiem o nich mówię.

Adelajda:

Gertrudo, oni nawet nie wiedzą o moim istnieniu!
Ja jestem dla nich jak pyłek, jak muszka na kamieniu.

Gertruda:

Na jakim znów kamieniu?

Adelajda:

Na zimnym głazie, bez czucia...

Gertruda:

Ado, jak głaz w ogóle mógłby mieć uczucia?

Adelajda:

Ja się w głaz zamieniam. I ja uczucia tracę!

Gertruda:

Żeby bzdury takie gadać, bo ma się zwykłą pracę?

Adelajda:

To nie jest zwykła praca! To jest los posługaczy.

Gertruda:

Głęboką mam nadzieję, że Pan Bóg Ci wybaczy...
Czy los swój grzyb wybiera lub jakieś polne ziele?
Czy na swój żywot pisze się wiewiórka albo cielę?

Adelajda:

Już bym wolała być tą wiewiórką!
Albo najbrzydszą pańską córką!

Gertruda:

Pracuj, Adelajdo cierpliwie i z pokorą.
Z takiej to właśnie pracy najlepsze rzeczy się biorą.

Adelajda:

(wzdycha, zmienia nastawienie)

Pójdę bydlu naciąć sitowia na ściółkę.

Gertruda:

(z sarkazmem)

Już widzę jak Pan ciebie chce za córkę.

(Adelajda podnosi z ziemi sierp, Gertruda zabiera pusty kosz na pranie, odchodzą w przeciwne strony)

(audio - Nowizna zmiana scen)

Akt 1 Scena 2

(audio - Nowizna plik 2)

(Wieczór. Srebrna tafla jeziora. Sitowie)

Daniel:

Adelajdo! Ado! Zaczekaj! Wypatruję Cię od rana.

Adelajda:

I w jakiej to sprawie na mnie dybiesz w szuwarach?

Daniel:

Ado, wyjdź za mnie! Nie żartuj tak okrutnie.

Adelajda:

Czy widzisz ten sierp srebrny, co wnet sitowie utnie?

Daniel:

(przestraszony)

Co chcesz zrobić?

Adelajda:

(ze śmiechem)

Chcę sobie szczęście złowić!

Daniel:

Sierpem?

Adelajda:

Danielu, sierp ostry i błyszczący, lśni jak na niebie słońce.
A jednak liczyć się musi z drewnianym swoim końcem.
Ten trzonek to zwykłe drewno, a jednak sierpem kieruje.
Czy wiesz, że jak się tak ciężko, okropnie ciężko pracuje...

Daniel:

Co wtedy?

Adelajda:

To wtedy, to wtedy... wyjść można z każdej biedy!

(pokazuje palcem na sierp)

Na końcu drewnianego sierpa trzonka
jest srebrny uśmiech losu w blasku jasnego słońca.

(przykłada sierp do ust jak uśmiech)

Daniel:

Oto twój koniec drewnianego trzonka:

Wyjdź za mnie! Nie braknie ci słońca!

Adelajda:

Wyjdę... jak nie będę jakąś zwykłą służką.

Czy stać cię teraz na stół, czy stać cię choć na łóżko?

Daniel:

W łóżkach to państwo sypia. Na co ci ono?

Adelajda:

Żeby być zadowoloną i szczęśliwą żoną!

Nie chcę wielkiego bogactwa.

Lecz póki innym usługuję,
dopóty na ślub żaden na pewno się nie szykuje.

Zobaczysz to, kochany!

Los za cierpliwość odplaci.

Będę pracować ciężko, na pewno mnie wzbogaci...

Daniel:

Jeden się rodzi biedny, drugi bogaty. Taki jest właśnie los.

(odchodzi, kolejny akt bez przerwy)

Akt 1 Scena 3

(audio - Nowizna plik 2)

(wieczór, Adelajda nad jeziorem wokół szuwary, trzciny)

Ropucha:

(płacze jak dziecko)

(audio - Nowizna plik 3)

Adelajda:

(sama, ścina sitowie, naraz słyszy płacz dziecka)

Zaraz, czy to się śni mi? Czy to jest dziecka głos?

(płacz słychać głośniejszy, Adelajda rozgarnia sitowie, wychodzi zza niego wielka ropucha, Adelajda wydaje okrzyk przestachu)

Ropucha:

Nie bój się mnie, dziewczyno, podejdź tu bliżej do mnie.

Nic złego się stanie, wspomóżesz mnie ogromnie...

Adelajda:

Słyszałam płacz dzieciątka. Wydajesz ludzkie głosy!

Ropucha:

Raz dziecka, raz kobiety. Tkwię w jakiejś strasznej mocy.

Zmienia się moja postać i głos mój też się zmienia.

Od zmian tych już od dawna nie mam ni dnia wytchnienia.

Potrzeba ludzkiej odwagi, potrzeba i cierpliwości.

I jeszcze by zdjąć tę klątwę, potrzeba mi litości.

Adelajda:

Co mogę zrobić dla ciebie?

Ropucha:

Nie pytasz co zrobić i za co?

Nie pytasz o nagrodę, gdy masz taką pracę?

Adelajda:

Powiedz mi, tak po prostu, czegoż Ci potrzeba.

Ropucha:

Przyjdź, proszę, jutro – zobaczysz.

Powiedzieć tego się nie da.

(ropucha odchodzi)

Akt 2 Scena 1

(sama nad jeziorem)

Adelajda:

(do siebie)

Powiedzieć się tego nie da?! Wszystko powiedzieć da się!
Lecz jeszcze trzeba myśleć, by mówić w właściwym czasie.
Ja mam się teraz żenić, a służyć muszę w pałacu.
Choć nie chcę, ale jeść mam za co.

(znów pojawia się Daniel)

Daniel:

Słyszałem jak mówisz do siebie. Wszystko bym dał ci, Adelajdo!
Nie jestem ani leniem, nie jestem też niedorajdą.
I nie mam własnej chałupki, ani w niej łóżka i pieca.
Ale kochać Cię będę zawsze, to mogę ci obiecać.
Dlatego coś ci zrobiłem.

Adelajda:

Kufer?

Daniel:

Pomalowany przeze mnie.
Jak tylko na niego spojrzysz, to będzie ci przyjemniej.
Możesz w nim trzymać swój sierp.

Adelajda:

Co błyszczysz mi jak słońce...
Ale niestety tylko tym jednym, srebrnym swoim końcem.

Daniel:

Ty błyszczysz mi jak słońce!
(całuje Adelajdę w policzek, ucieka)

(audio - Nowizna zmiana scen)

Akt 2 Scena 2

(Podwórze, w tle pałac, wokół drzewa)

Gertruda:

Ado, Ado, gdzieś tak długo była?
No, masz ze sobą chociaż sitowie dla bydła...

Rzuć je zaraz do obory.
Pomóż mi nakrywać stoły.

Adelajda:

Dzisiaj uczta?

Gertruda:

Wielka i huczna!

Będą pieczone mięsa, ryby i drób...

Adelajda:

Jak zwykle będzie wszystkiego w bród.

Ale nie dla nas.

Gertruda:

Ale ty też masz coś, czego tamci nie mają.

Adelajda:

Co takiego?

Gertruda:

Czy może wszyscy tak mocno kochają?

(puka zgiętym palcem w kufer od Daniela)

Adelajda:

Och, Gertrudo, przed tobą nic się nie ukryje...

Gertruda:

Nic się przede mną nie ukryje, póki żyję!

(audio - Nowizna zmiana scen)

Akt 2 Scena 3

(Wieczór. Srebrna tafla jeziora. Sitowie)

Adelajda:

Po uczcie śpią wszyscy. W pałacu tylko chrapanie.

Czy jesteś tam?

(zjawia się nimfa z rybim ogonem, Adelajda wydaje okrzyk zdumienia)

(audio - Nowizna plik 3)

Nimfa:

Nie bój się! Nic złego ci się nie stanie!

Adelajda:

Szukam ropuchy.

Nimfa:

To ja. Tylko w zmienionej postaci.

Za to, że przysłaś się zmieniam. Och, los ci za to odpłaci!

Adelajda:

Jestem, bo mnie prosiłaś.

Nimfa:

Nie bałaś się ropuchy?

Adelajda:

Bardziej się boję gości, co pasą na ucztach brzuchy.

Nimfa:

Czasami miło ucztować.

Adelajda:

Hm, mogłabym spróbować.

(Nimfa uderza różdżką w taflę jeziora, która rozstępuje się, widać komnatę ze stołem zastawionym do królewskiej uczyty)

(audio - Nowizna plik 4)

Nimfa:

Ucztuj!

Adelajda:

(jedząc)

W życiu takich smakołyków nie kosztowałam.

Nimfa:

Za twoją cierpliwość ci je podałam.

Adelajda:

Nic takiego nie zrobiłam.

Nimfa:

Nic? To dobroć się nazywa.
Odwiedź mnie jeszcze jutro,
w sitowiu znów będę się skrywać.

Adelajda:

Dobrze. Lecz kim jesteś, powiedz?

Nimfa:

Dziś jeszcze nie mogą, muszę to ukrywać.

Adelajda:

A ja wracać muszę. Dziękuję za ucztę.

Nimfa:

Do zobaczenia, Ado. Widzimy się wkrótce!

(audio - Nowizna zmiana scen)

Akt 3 Scena 1

(Podwórze, w tle pałac, wokół drzewa)

Gertruda:

Adelajdo! Jeszcześ nie zjadła śniadania!
A przecież chlew jest cały do posprzątania.

Adelajda:

Ochoczo zabieram się do pracy, za chleb i mleko dziękuję.
Dziś naprawdę, Gertrudo, wręcz przejeżdżona się czuję!

Gertruda:

Karmić się miłością – pięknie, lecz czy sił ci nie braknie?

Adelajda:

Przekonasz się jak chlewik uprzątnę dokładnie!

(biegnie na bok sceny, wołając wesóło)

Kocham sprzątać chlewiki!

Gertruda:

Ado!

Adelajda:

Tak?

Gertruda:

Weź wysokie trzewiki.

Adelajda:

(odchodząc)

Tak, biorę, Dziękuję!

Gertruda:

No proszę, wczoraj markotna, dziś z ochotą pracuje.

(audio - Nowizna zmiana scen)

Akt 3 Scena 2

(Późna noc)

Adelajda:

Państwo już śpią i Gertruda, więc nadeszła pora,
by kroki swoje skierować do jeziora.

(audio - Nowizna plik 2)

(Adelajda nadbiega nad jezioro)

Piękna rusałko, gdzie jesteś? Gdzie jesteś, wyjdź do mnie!

Cały dzień pracowałam, śpieszyłam się ogromnie.

Bo to świnię głodne i krowy do dojenia...

codziennie wiele rzeczy jest do zrobienia...

Ale już jestem, Nimfo, wyjdź do mnie...

(rozgląda się z rezygnacją, nagle zjawia się piękna księżniczka)

(audio - Nowizna plik 3)

Księżniczka:

Jestem, Ado, spójrz na mnie. Ty teraz mnie ocaliłeś!

Swoim nadejściem ogona rybiego pozbawiłeś.

Adelajda:

Jak to?

Księżniczka:

Bo cierpliwością i odwagą zniszczyłeś moc zaklęcia.

Teraz już mogę wracać na zamek ojca – księcia.

Adelajda:

Marzyłam skrycie o tym, że choć się polubimy.

Że może nawet trochę, troszeczkę zaprzyjaźnimy.

Księżniczka:

Przyjaciółką będziesz mi na zawsze! Więc wspomnij nieraz o mnie,
A na znak i pamiątkę po mnie, daję ci to sitowie.

Adelajda:

Wszystkiego dobrego, Księżniczko, strzeż się już zawsze złych czarów.

Księżniczka:

Nie zgub tylko sitowia wziętego z tych szuwarów!
(obejmują się na pożegnanie)

Akt 3 Scena 3

(Noc. Adelajda idzie z jeziora, niesie sitowie, na boku sceny trochę siana i kufer. Wkłada sitowie do kufra, śpiewa powoli zasypiając)

*Kiedy wszystko wokół senne,
Trochę robi się przyjemniej...
Może los się ze mnie śmieje,
Ale i tak mam nadzieję.*

*Umiem czekać i pracować.
Choć marzenia w sercu chowam.
Czy ma moc to sitowie?
Kiedyś się na pewno dowiem...
*(kładzie się obok kufra, zasypia, ściemnienie)**

Akt 3 Scena 2

(audio - Nowizna plik 5)

(ranek, zakrada się Daniel)

Daniel:

Ado, nie śpij, witaj ukochana.

Adelajda:

Ha, cieszysz moje serce od samego rana.
Lecz ja znów tę samą muszę dać odpowiedź.

Daniel:

Od lat kilku przywykłem, jeszcze raz to powiedz.

Adelajda:

Nie dziś, nie jutro i nie tego roku,
nie mogę zrobić tak ważnego kroku
Jeszcze nie mogę żoną Twoją zostać.
Bo jak niby życiu mielibyśmy sprostać?
Z tym tylko kufrem przez Cię ozdobionym?
I z sitowiem od księżniczki w kufrze zasuszonym?
(zagląda do kufra, żeby pokazać, co w nim jest)

Daniel:

O jakiej to księżniczce rozprawiasz...?

Adelajda:

(Zaskoczona i zachwycona woła)
Popatrz! Teraz ty sam z księżniczką rozmawiasz!
(Daniel podbiega do Adelajdy)

Daniel:

Ado, mój Boże, co to?

Adelajda:

Złoto, Danielu, to złoto!
(wyjmuje sierp z kufra, pokazuje na koniec drewnianego trzonka, a za chwilę na ostrze)
Teraz jestem na końcu tego sierpa nawet!
Ze słów Gertrudy wreszcie zdałam sobie sprawę!

Daniel:

Patrzę i oczom nie wierzę!

Adelajda:

Danielu, też kocham Cię szczerze!
Za twoją dobroć, odwagę, tak wielką cierpliwość.
Gotowa na ożenek jestem
I odwzajemnić Twą miłość!

(podają sobie obie ręce, patrzą sobie w oczy, powolne ściemnienie)

(audio - Nowizna plik 6)

Narrator:

Próżno w księgach szukać, kim ta Nimfa była.

Jednakże dla Ady bardzo była miła.

Sitowie w kufrze zmieniło się w złoto.

Nowożeńcy z tego skorzystali z ochotą.

Jezióra już nie ma, zarosło sitowiem.

Wodę ziemia wchłonęła i nikt już nie powie,

gdzie Adelajda ropuchę spotkała

i z biednej bogata się stała.

Lecz mimo bogactwa od pracy nie stroniła,

bo się przekonała, że w tym jest siła:

by mieć odwagę, być cierpliwym i pracować,

i każdą ziemską istotę szanować.

Więc szanuj każdego, tych małych i dużych

niskich, wysokich, grubych i chudych,

szanuj swe siostry i swoich braci,

bo kiedyś ktoś z nich złotem Ci odpłaci.



**SIEĆ
W DOMU**